

## KRAJ

# Jak zwalczać nazi rock

**Piosenka „Rudolf Hess” zespołu Honor: „Wiara dawała mu nadzieję,/ Że nadejdzie taki dzień,/ W którym powróci stare prawo,/ Narodowy socjalizm odrodzi się!”.**

**Słucham jej - jak setek innych - na YouTube.**

JĘDRZEJ SŁODKOWSKI

Jeszcze na początku XXI w. neonazistowskie zespoły wydawały chałupniczo kasety i płyty w nakładzie kilkuset sztuk. Trzeba się było mocno postarać, żeby natrafić na nagrania Honoru, Konkwisty 88 (ósma litera w alfabecie to „H” - 88 oznacza „Heil Hitler!”) i innych nazirockowych składów. Dziś dzięki internetowi nie ma z tym żadnego problemu.

Na YouTube najpopularniejsze nagranie Honoru ma 730 tys. odtworzeń, Konkwisty 88 - 300 tys. Są tam od paru lat, choć za publiczne propagowanie systemów totalitarnych i nawoływanie do nienawiści rasowej, etnicznej i narodowościowej grozi w Polsce kara do dwóch lat więzienia. Kodeks karny mówi wyraźnie, że tej samej karze podlega ten, kto „w celu rozpowszechniania” prezentuje lub przesyła nagrania zawierające takie treści. Do trzech lat więzienia grozi też tym, którzy publicznie znieważają innych z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej czy wyznaniowej.

Dlaczego zatem piosenki neonazistowskich zespołów bezkarnie mnożą się w sieci?

Pracownicy YouTube'a nie weryfikują filmów pod kątem propagowania zakazanych treści. Piotr Zalewski z Google Polska (YouTube należy do Google'a) tłumaczy, że do serwisu co minutę trafia ponad 100 godzin materiałów wideo. - YouTube stosuje wiele automatycznych mechanizmów mających na celu wyłapywanie treści, które są niezgodne z prawem bądź łamią regulamin - mówi Zalewski. - Jest jednak wiele rodzajów treści, które wymagają decyzji podjętej przez człowieka.

Serwis umożliwia więc każdemu oglądającemu samodzielne zgłoszenie. Trzeba kliknąć na ikonę flagi i wypełnić formularz. - Zawsze usuwamy i blokujemy treści, które łamią nasz regulamin lub są niezgodne z prawem danego kraju - mówi Zalewski.

Sprawdziliśmy, jak ten mechanizm działa. Jak się okazuje - kulawo.

**Żydowska batalia zapuszcza swój pęd. Powraca syjonizm, chcąc przynieść nam śmierć\***

Klikam na flagę pod piosenką „Rudolf Hess” Honoru. Wokalista śpiewa podniosłym głosem: „Wiara dawała mu nadzieję,/ Że nadejdzie taki dzień,/ W którym powróci stare prawo,/ Narodowy socjalizm odrodzi się!”. W formularzu napisałem: „Utwór wychwała zastępcę Hitlera, nazistowskiego dygnitarza, który złożył podpis pod ustawami norymberskimi, jednego z autorów antyżydowskiej polityki, która doprowadziła do Zagłady. Zespół Honor to jedna z najsłynniejszych grup na polskiej scenie neonazistowskiej”.

Nic się nie dzieje.

- Czasem zdarzają się pomyłki i nie są blokowane treści, które powinny być zablockowane - przyznaje Zalewski. - Treści łamiące polskie prawo zgłoszeniu powinny zniknąć z YouTu-

be'a. Jeśli tak się nie dzieje, to jest wynik błędu ludzkiego.

Z tego samego konta wybieram inny neonazistowski hit - „Waffen SS” Konkwisty 88. Tym razem akcja jest skuteczna, nazajutrz pojawia się komunikat: „Ten film wideo jest niedostępny w Twoim kraju”.

Ale kiedy ja blokowałem Konkwistę na jednym koncie, ktoś inny wrzucił tę samą piosenkę na innym. Zgłaszam to. Znow żadnej reakcji.

**Powstań, dumny nadczłowieku! Honor rasy dzisiaj sław!**

Nie brakuje miłośników Hitlera, którzy zgromadzili na YouTube całe kolekcje nazirockowych piosenek. Zgłaszanie każdej z osobna zajęłoby mnóstwo czasu. YouTube daje jednak możliwość „oflagowania” całego konta. Ale tym mechanizmem - jak się przekonałem - rządzą tajemne zasady.

Pewien użytkownik - nazwijmy go A - zgromadził prawie sto utworów gwiazd skrajnie prawicowej sceny. W formularzu YouTube'a wybieram opcję „szerzenie nienawiści wobec grupy ludzi podlegającej ochronie”. Dalej muszę wybrać „grupę ludzi podlegającą ochronie”: • rasa lub pochodzenie etniczne; • narodowość; • wyznanie; • orientacja seksualna/tożsamość płciowa. Mogę zaznaczyć tylko jedną kategorię, chociaż piosenki kwalifikują się do wszystkich czterech!

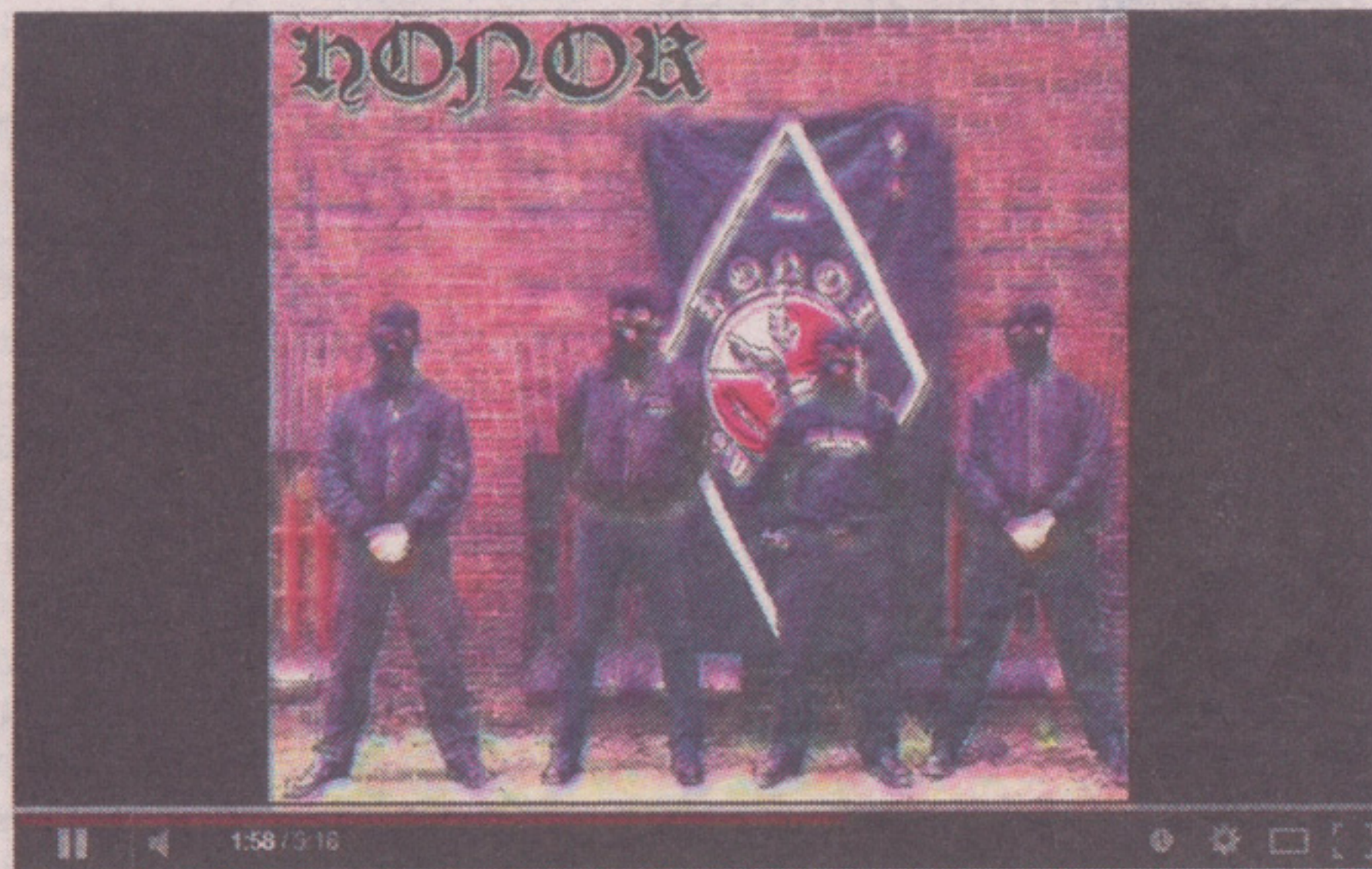
Dalej muszę wybrać pięć filmów potwierdzających moje zarzuty. Po paru minutach dostaję wiadomość: „Nie stwierdziliśmy złamania naszych zasad społecznościowych”. Ale - co zastanawiające - trzy z pięciu filmów zostały zablockowane, ale dwa pozostałe nie. Dlaczego akurat te? Nie wiadomo.

Przy następnej próbie moderatorzy YouTube'a wykazują się jeszcze bardziej zagadkową logiką. Użytkownik B miał na koncie 60 neonazistowskich piosenek. Także zagranicznych - m.in. „Total War” amerykańskiej grupy Blue Eyed Devils z wyznaniem: „I'm ready to exterminate, I want to kill them all!”. W awatarze - obrazkowej wizytówce konta - B umieścił postać zamaskowanego bojownika mierzącego z karabinu na tle flagi z triskelionem - trójramiennym znakiem przypominającym swastykę, symbolem neonazistowskiej międzynarodówki Blood & Honour. Jej nazwa zresztą widnieje w awatarze.

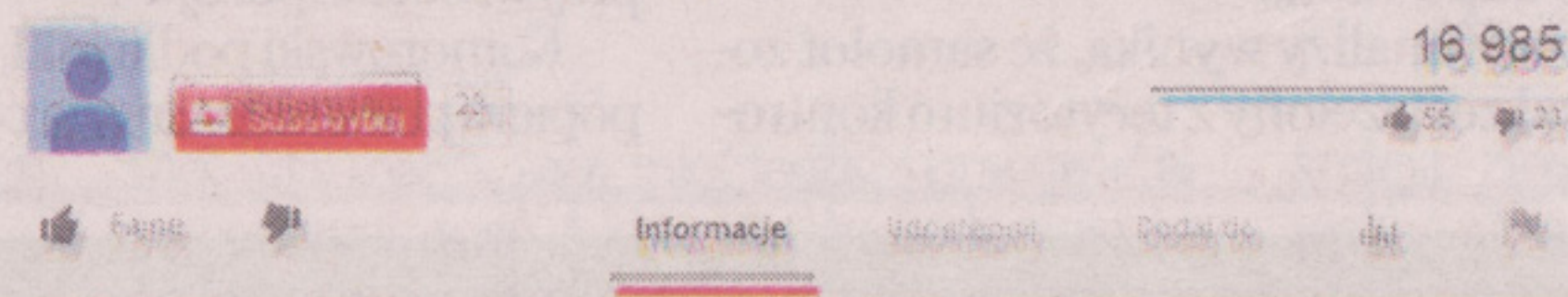
YouTube znow nie stwierdza złamania zasad. Z pięciu przykładowych piosenek blokuje trzy, ale poza tym 20 innych, których nie zgłosiłem. Dlaczego pozostawiono „Biały honor, białą dumę” Konkwisty 88, a skasowano „Narodowy socjalizm” Honoru? Nie wiadomo. B odczekał kilka miesięcy i znow wrzucił tę ostatnią piosenkę - zmienił tylko tytuł na angielski.

Czy ludzie odbierający zgłoszenia znają język polski? A może robią to automatycznie? - Film zawsze jest sprawdzany przez człowieka - odpowiada Zalewski. - Filmy, które mają być blokowane na danym terytorium, np. w Polsce, zawsze w wypadku wątpli-

YouTube



HONOR - Urodzony Białym



Pracownicy YouTube'a nie weryfikują filmów pod kątem propagowania zakazanych treści. Serwis umożliwia więc każdemu oglądającemu samodzielne zgłoszenie. Trzeba kliknąć na ikonę flagi i wypełnić formularz

**Na YouTube najpopularniejsze nagranie Honoru ma 730 tys. odtworzeń, Konkwisty 88 - 300 tys.**

**Są tam od paru lat, choć za publiczne propagowanie systemów totalitarnych i nawoływanie do nienawiści rasowej, etnicznej i narodowościowej grozi w Polsce kara do dwóch lat więzienia.**

wości są sprawdzane przez osoby polskojęzyczne.

Po rozmowie z rzecznikiem Google'a oba konta zostają zablokowane w Polsce. Czyżby YouTube dostrzegł jednak „złamanie zasad społecznościowych”? Nie wiem, bo choć nie mogę wyświetlić głównych stron użytkowników A i B, to wrzucone przez nich piosenki wyskakują - niezablockowane - w wyszukiwarce YouTube'a.

**Niech każdy Żyd, co ma robić, wie. My wdychamy tlen, wy cyklon B**

Narodowy socjalizm i biała rasa wychwalane są także w innych serwisach. Na Wrzuta.pl są piosenki Honoru, Konkwisty 88, Potopu 318, ale także niemieckiego Landsera, którego muzycy siedzieli w więzieniu za propagowanie neonazizmu. Wrzuta także ma łatwy w obsłudze formularz. W różnym odstępie czasu zgłaszam siedem piosenek. W tym wypadku nie ma problemów: znikają tego samego dnia.

W popularnym serwisie Tekstowo.pl natrafiam na tekst utworu „Combat 18!” (to nazwa zbrojnego skrzydła Blood & Honour) Potopu 318: „Nadszedł czas rasowej dominacji/ biała pięść w imieniu naszej nacji!”. Przed wejściem na stronę wyskakuje ostrzeżenie: „Tekst może zawierać wulgarny bądź treści erotyczne i jest przeznaczony tylko dla osób pełnoletnich”. Problematyczne jest więc słowo „k...” („Zamienię swą gitarę na karabin maszynowy/ drwisz sobie z mej muzyki - co teraz, k..., zrobisz!?”), a nie wzywanie do mordowania wrogów rasy. Uży-

ownik może zgłosić błąd lub „naruszenie zasad”.

Podobnie sytuacja wygląda na Teksty.org, portalu należącym do spółki E-Commerce Services (część grupy EM&F, do której należą Empik i Smyk), gdzie można poczytać choćby teksty Honoru - „Na szubienice” czy „Żydowska batalia”.

Niewolny od nazi rocka jest nawet Spotify, szwedzki gigant wśród serwisów streamingowych. Są tu nagrania No Remorse, czołowego brytyjskiego zespołu neonazistowskiego. Tytuły piosenek z płyty „18 Was Right” (18 = „AH” = Adolf Hitler) zostały przez jej wydawcę (to wytwórnie podpisują umowy z serwisem) sprytnie ocenzurowane.

Piosenka „Jew We Hate You” („Żydzie, nienawidzimy cię”) przemieniła się w „We Hate You”, „Oi Nigger Get Back To Africa” („Czarnuchu, wracaj do Afryki”) w niewinne „Get Back” („Wracaj”), a „I Wanna Live In A White Country” („Chcę żyć w białym kraju”) w „I Wanna Live”. W wersji tradycyjnej album miał nakład 2 tys. egzemplarzy. W Spotify dostępny jest dla milionów.

**Swastyki moc wróci, oczyścimy białe kraje z niewartych nic podludzi**

- Jeśli portal działa na polskim serwerze i pozwala na umieszczanie zakazanych polskim prawem treści, to oznacza, że to prawo łamie. Tu odpowiedzialność jest i po stronie użytkownika, i portalu - przekonuje Jacek Purski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. Stowarzyszenie w ramach akcji „Racism Delete” doprowadziło do zamknięcia ponad 300 stron propagujących treści rasistowskie.

- Z mową nienawiści w internecie trzeba także walczyć, ścigając osoby zamieszczające takie treści - mówi Dorota Głowacka z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. - Każdy z nas może zawiadomić policję lub prokuraturę. Rozpowszechnianie mowy nienawiści to przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego. Policja powinna wystąpić do administratora o adres IP użytkownika, który zamieścił piosenkę. Jeśli nie używa np. programu szyfrującego, jest duża szansa, że uda się go namierzyć - przekonuje.

- Policjanci wchodzi na wymienione przez pana i inne portale w celu zapoznawania się z tekstami piosenek i dokonują interpretacji ich treści - mówi podinsp. Katarzyna Balcer z zespołu prasowego Komendy Głównej Policji. - Występują o uzyskanie adresu IP komputera, z którego dokonano wpisu bądź też umieszczono

publikację. Nie są jednak gromadzone dane o skali tych wystąpień.

Dorota Głowacka: - W ostatnim czasie praktyka się poprawiła, ale prokuratura takie postępowania często umarza ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu.

- To obiegowa opinia - protestuje Krzysztof Karsznicki z Prokuratury Generalnej. - Co nie znaczy, że problemu nie ma. Tęgo typu sprawy rzeczywiście bywają umarzane, ale z innego powodu: ze względu na brak ustawowych znamion czynu zabronionego. Znam wiele przypadków, w których prokurator mógł z łatwością sam, bez uciekania się do pomocy biegłego, ocenić, że było inaczej. To bierze się nie z niedouczenia prokuratorów, ale z czystej aksjologii - jeden człowiek uważa za obraźliwe coś innego niż drugi.

**Za krew naszej rasy, narodowy socjalizm, będziemy walczyć do końca swych dni**

Jacek Purski z Nigdy Więcej uważa, że organizacjom walczącym z rasizmem i nienawiścią w internecie najtrudniej spośród internetowych gigantów współpracuje się z YouTube'em. Serwis ma bowiem serwery w Ameryce i podlega amerykańskiemu prawu.

Podinsp. Katarzyna Balcer: - Firmy świadczące usługi internetowe wielokrotnie podkreślały, że podlegają prawu kraju, w którym umieszczone są serwery. To nie świadczy jednak o tym, iż w uzasadnionych przypadkach uzyskanie interesujących policję danych nie jest możliwe.

Głowacka: - Amerykanie mają inne podejście do mowy nienawiści. W Europie jest naruszeniem prawa, ale w Stanach mieści się w granicach wolności słowa.

- Wierzymy, że dostęp do informacji i otwartość wypowiedzi są jednymi z najważniejszych cech wolnych społeczeństw. Są też jedną z podstawowych zasad działania YouTube'a - tłumaczy Piotr Zalewski. - Dlatego filmy zgłoszone jako łamiące prawo w Polsce są blokowane tylko w Polsce. Można je oglądać w innych państwach, bo tam mogą być legalne.

Parę dni temu ktoś napisał na YouTube: „Zauważyłem, że wszystkie kopie utworu Honoru o Rudolfie Hessie zostały usunięte z YouTube'a. Nie godzę się na zacieranie pamięci o tej wielkiej postaci. 14/88”.

I wrzucił piosenkę do sieci. •

\*Śródtytuły z tekstów Agressivny 88, Honoru, PP14, Potopu 318 i Konkwisty 88, które znalazłem na Tekstowo.pl i Teksty.org